Nr. 8. Lwów, dnia 20. lutego 1886. **Rok XIX. Tom XXXVIII.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA": Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

O bydle

w południowym Tyrolu.

Napisał

DR. STANISŁAW KRUSZYŃSKI.

(Dokończenie.)

To co tu w górach nazywają alpami, są to pastwiska o tyle odległe od osad ludzkich, że na nie bydło na całe miesiące wysełać potrzeba, leżące w granicach klimatu górskiego, a więc po nad 1400 m. Są tu też przestrzenie nie spasane, ale koszone na siano, tak zwane sianożęcie alpejskie, gdzie dostęp dla bydła trudny, gdzie się często skały staczają, albo wody brak — czasem też zupełnie normalnie położone obszary, przeznaczone na dostarczanie siana na zimową porę. Siano to nazywa się „chudem sianem" w odróżnieniu od „tłustego siana" z łąk nawożonych. Ilościowo jest wydatek jego mały; są przestrzenie dające siano tylko co drugi rok, a nawet co trzy lub cztery lat. Przeciętnie takie sianożęcia nie dają więcej siana, jak pastwiska alpejskie, a więc około 360 *kg* z hektara. Jakościowo jednak jest to siano delikatne, pożywne i smaczne, tak, że stosunkowo mała jego ilość wystarcza, aby się bydlęta nasyciły i dawały pożytek. Z analiz chemicznych owego siana wynika, że w porównaniu do siana z łąk dolinowych, odznacza się ono zamożnością w tłuszcz, wodowęglany a mało zawiera włóknika, jest przeto łatwiej, prędzej i lepiej trawionem, zkąd pochodzi jego wysoka pożywność, a zarazem i niebezpieczeństwo gwałtownych napadów apoplektycznych u bydląt, któreby go za wiele spożywały, nie mając należytego ruchu i czystego powietrza.

Sianożęcie alpejskie, zwłaszcza zaś rok rocznie koszone, są zwykle własnością poszczególnych gospodarzy, albo całej gminy. Sianokosy odbywają się od połowy lipca do końca sierpnia, zależnie od położenia i wysokości, a siano dopiero w zimie na saniach dostaje się w doliny.

O pastwiskach alpejskich była już mowa, że jakość ich zależy od postaci, położenia, wysokości i geognostycznego składu otaczających je górskich łańcuchów. Ponieważ te góry są bardzo wyniosłe, przeto i pastwiska leżą w strefie, gdzie przyrost traw bujnym być nie może, dla tego też większa część pastwisk alpejskich przydatną jest tylko dla jałownika lub owiec, podczas gdy krowy dojne z cielętami pozostają w domu.

W obec małej wydatności pastwisk alpejskich nic nie jest dziwnego, że ich właściciele i użytkujący z nich muszą się zadowolnić jak najskromniejszem zagospodarowaniem takowych, jeżeli w ogóle chcą mieć jakiś dochód. Dla tego też 10% tych pastwisk nie mają ani stajni dla bydła, ani szałasów dla pasterzy. Gdzie zaś środki na to pozwalają, są i porządne szałasy i stajnie i stodoły na siano, nawóz porządnie ułożony, wodociągi i t. p. Nawożą się też lepsze kawałki pastwisk i łąk górskich.

Pastwiska alpejskie, w ojczyznie adygańskiej rasy, są przeważnie własnością pewnej grupy gospodar y, lub też gminy. Ogólna ich liczba wynosi 320.

Wypęd bydła na alpejską paszę odbywa się od połowy do końca czerwca, powrót jego od początku do końca września, tak że średnio pozostaje ono w górach do 90 dni. Bydło pasie się swobodnie po całej przestrzeni hali, która, jeżeli nie jest podzielona przez samą naturą, rzadko kiedy rozdzielona przez człowieka. Wody zwykle ma podostatkiem, drzewa często brak.

Gospodarstwo mleczne nad Adygą bardzo mało jest rozpowszechnione, a mleczarstwo na niskim stopniu rozwoju. Są całe okolice n. p. Passeier, Sarnthal, corocznie na wiosnę wyprzedające po części swe krowy, aby je nie żywić przez lato, a dokupujące znów takowe na zimę, aby mieć więcej cieląt. Mleko jest karmą dla cieląt,*) ze zbywające-

*) Charakterystyczną pod tym względem jest nazwa miejscowa dla krów „Ochsenmütter".

go robi się nieco masła, które nie wystarcza nawet na miejscowe potrzeby. Z gospodarstwa mlecznego możnaby ciągnąć większe korzyści, czego widzimy przykłady w Vintschgau, gdzie okręgowe Towarzystwo rolnicze w Glurus wpłynęło na założenie kilkunastu spółek mleczarskich, które wprawdzie obchodzą się z mlekiem podług starego, miejscowego systemu, ale robią nie złe interesa. Pod wpływem zaś okręgowego Towarzystwa w Schlauders rozpowszechniła się metoda szwedzka, podnosząc wyżej technikę mleczarską w tamtej okolicy. W innych okolicach prościej obchodzą się z mlekiem i wyrabiają masło w ten sposób, jaki u nas po wsiach powszechnie panuje: śmietana długo stoji, otrzymuje się z niej masło zjełczałe, wodniste, serowate, niemiłego smaku, niekonserwujące się, tracące przy wytopieniu 20—25% szumowin i mętów. Z kwaśnego mleka wyrabia się zwykły twaróg, albo też małe serki, fermentujące w serwatce, które w ten sposób stają się lepkie, maziste i ostrego smaku. Tylko na kilku halach w Vintschgau i Ultenthal, dzierżawiący takowe włoscy serkarze wyrabiają sery na sposób włoski, ze świeżego niezbieranego mleka.

Dawniej, gdy górne Włochy należały do Austryi, opas bydła przynosił znaczny dochód całej dolinie Adygi. Teraz idą na opas tylko stare krowy, zużyte woły, nieudały jałownik. Wyjątkowo w okolicach Merann tuczą woły 2 do 4-letnie, których mięso sprzedaje się na większych jarmarkach na św. Marcina, św. Katarzynę i św. Tomasza, a wtedy w Meranie gospodarstwa z całej doliny Adygi zaopatrują się w mięso, które wędzone przechowuje się cały rok. Głównie trudni się tym opasem dolina Passeier, która młode woły po ukończeniu wiosennych robót posyła na lepsze pastwiska alpejskie, a jesienią dopasa koniczyną, burakami, kapustą pastewną, kartoflami, śrutowanem ziarnem, grysem, czasem owocami i kwaśnem mlekiem. We Vintschgau krowy przeznaczone na opas, dostają w jesieni 8 -10 tygodni siano i sieczkę, pomieszaną ze śrutowanem żytem i na tej paszy uzyskują wagę do $^1/_4$ wyższą od tej, którą miały na początku opasu; woły zaś na tej karmie po 4—6 miesiącach uzyskują wagę $^1/_3$ wyższą od początkowej. W Sarnthal tuczą bydło sianem, obok małego dodatku śrutowanego ziarna, gdyż wyborne siano tamtejsze nie wymaga obfitszego dodatku silniej odżywczej karmy. W okolicach Meranu, Lana, Bocen, tu i owdzie tylko opasają wybrakowane bydło sieczką ze siana, śrótowanem ziarnem ze solą, przyczem sztuka średniej wagi po 5--6 tyg. przybiera na wadze 50—60 *kg*. W niższej części doliny Adygi są cenną karmą opasową wytłoczyny z winogron i odpadki pożywienia jedwabników wraz z ich odchodami.

Jako bydło pociągowe, oddaje rasa adygańska miejscowemu gospodarstwu rolnemu i leśnemu wielkie usługi. Woły przyuczają się do roboty w wieku $1^1/_2$ do $1^3/_4$ lat. Do zaprzęgu używa cała dolina Adygi jeszcze jarzma włoskiego. Jest to podwójne jarzmo drewniane, opierające się o kłąb, z dwoma łukami drewnianemi, które zakładają się pod szyję i przymocowują się do górnej części jarzma za pomocą rzemieni lub łańcuszków, pozostawiając zwierzętom swobodne ruchy głową i szyją.

Pozostaje nam jeszcze wspomnieć o miejscach zbytu adygańskiego bydła. Zwykli handlarze takowego, głównie Włosi, Szwajcarzy, Bawarzy i Szwabi przybywają o pewnym czasie do miejsca, gdzie stale swój interes prowadzą i kupują bydło w domu, rzadziej na jarmarkach, słabo uczęszczanych. Największy jarmark na woły odbywa się w Mals i Glurus (Vintschgau) w połowie października i z początkiem listopada, a na krowy i jałówki z początkiem października w Latsch i Schluderas. W Meranie jarmark na św. Katarzynę jest największy, a na ostatnim zakupili włoscy handlarze przeszło 300 wołów. W Lana jest jarmark na św. Marcina, na który przychodzą piękne bydlęta z doliny Ulten. Dla dolnej części doliny są jesienne jarmarki w Bocen.

Miejscami zbytu dla adygańskiego bydła są te okolice własnego kraju, które chowu nie prowadzą, jak to było powyżej wymienione. Następnie górne Włochy, zakupujące głównie woły, Szwajcarya i Bawarya przeważnie krowy i jałówki, dla powiększenia swych stad bydła Graubünden i Algäu.

Ceny podlegają wahaniom, zależnie od konjunktur handlowych tak w kraju jak i za granicą. Średnie ceny w dolinie niższej Adygi są następujące: para wołów roboczych (3—5 letnich) 280—400 zł., młoda krowa w pełni dojąca się 125 — 175 zł., buhaj $1^1/_4$ — $1^1/_2$ roczny 125—280 zł. W dolinie górnej Adygi t. j. we Vintschgau ceny bydła są niższe. Rocznie wywóz bydła z miejsc jego chowu wynosi około 5000 sztuk, z czego znów 66 prc. importują Włochy.

Takim jest ogólny obraz bydła i warunków jego chowu w kraju adygańskim w Tyrolu. Mając go przed sobą, nie możemy w żaden sposób pominąć pytania, czy rasa ta dla naszego kraju byłaby pożyteczną? Kto zna stosunki naszego kraju, ten niewątpliwie odpowie, że pożyteczną być mogłaby, ale doradzać naszym hodowcom nie będzie, aby ją sprowadzali. Wszak u nas tyle wydano pieniędzy na sprowadzenie szlachetnego rasowego bydła, a tak mało na polepszenie produkcyi paszy, tyle robiono prób najdziwaczniejszego krzyżowania różnych ras, a tak mało uzyskano rezultatów poprawy swojskiego bydła za pomocą obcej krwi, że niemożna sumiennie doradzać czynienia nowych experymentów, nie będąc przekonanym o ich dobrym skutku. Zresztą próbowano już do nas sprowadzać tyrolskie bydło, tylko nie adygańską rasę, która jak widzimy, ma wiele przymiotów właściwych naszemu bydłu, z wielu względów do niego podobn : wyborna do roboty, wytrzymała, nieźle się tuczy, niewybredna, obfitą mlecznością nie celuje, ale daje dobre mleko. Jeżeli temi przymiotami zbliża się do naszego bydła, to znów wyższą jest od niego pod względem wczesnego rozwoju ciała, i rozmiarów do jakich dorasta: celuje właśnie tem, czem nasze bydło mocno grzeszy. Czemuż więc naszym hodowcom, którzy nie raz tak daleko po świecie szlachetnego bydła szukali, nie wpadła pod uwagę ta właśnie rasa, nie tak bardzo odległa? Oto dlatego, że uszlachetnianie, poprawa bydła była u nas bardziej rzeczą amatorstwa, aniżeli dobrze zrozumianej potrzeby. Jakże bowiem inaczej możnaby zrozumieć tę okoliczność, że kraj, którego warunki

przyrodzone i gospodarskie wychowały podolską rasę i mniej lub więcej zbliżone do niej odmiany bydła, uważał za stosowne sprowadzać, jako materyał hodowlany, Holendry (!) Shorthorny (!) Tak jest — szukali nasi hodowcy po świecie dobrego bydła, ale co było właściwie to dobre bydło, tego nie wiedzieli.

Nie było więc wcale zamiarem niniejszego artykułu doradzać naszym hodowcom sprowadzanie rozpłodników adygańskiej rasy. Cel jego jest inny: zamierzał on przedstawić, jak wygląda chów bydła prowadzony dość jeszcze primitywnie, ale pomimo to świadomy swego celu. Sądzimy, że z tego względu może być bardzo pouczającym i dać wyjaśnienie na pytanie, tak często u nas stawiane: „dla czego innym tyle rzeczy się udaje, a nam nic udać się nie chce?“

Meran w grudniu 1885.

Dr. S. Kruszyński.

Wiadomości z Oddziałów.

Z Oddziału bobreckiego

Podnoszenie produkcyi kartofli w Galicyi za pomocą stacyi doświadczalnych.

napisał

WILHELM BISCHOF.

Między środkami zapobiegawczymi, mającymi się przyczynić do wydobrzenia rolniczego przesilenia i zależącymi od woli samego rolnika, na wybitnem miejscu umieścić należy, przy jako tako sprzyjających warunkach gruntowych i klimatycznych, podniesienie surowej produkcyi intenzywniejszą i racyonalniejszą uprawą. Orzeczenia zwoływanych w roku ubiegłym rolniczych i ekonomicznych kongresów i ankiet zbiegają się w tem, że ratunku przed grożącą ekonomiczną ruiną szukać należy przedewszystkiem w wydoskonaleniu obrotu tak w kierunku rolniczym jakoteż technicznym, przyczem baczyć należy na słuszny stosunek między kosztami produkcyi i wartościami produkowanemi. Jak są niskie przecięciowo plony rolne w Austro-Węgrzech, widzimy z porównawczych wykazów statystycznych, w których nasza Monarchia zajmuje bardzo skromną pozycyę. Głównym powodem tego są względnie nadzwyczaj niskie plony rolne wschodnich prowincyi, mianowicie Galicyi.

Że nasza produkcya rolna dałaby się jeszcze bardzo spotęgować pojedyńczymi i tanimi środkami: staranniejszą i umiejętniejszą wyprawą roli, wyborem lepszego nasienia i plenniejszych odmian, jest uznanym faktem. Dla spotęgowania zaś całej rolniczej produkcyi Galicyi jest największej doniosłości produkcya kartofli, bo od niej prawie wyłącznie zależy kwitnienie jedynego rolniczego przemysłu w kraju.

Zaprzeczyć nie można, że dla tej gałęzi produkcyi nie skąpią staranności wielcy właściciele, po części i drobni. Gdy plony kartoflowe ostatnich wilgotnych lat co do ilości były jeszcze średnio zadowalniające, to za to jakość była wcale niezadowalniająca, gorzelniane bowiem kartofle wykazywały zawartość skrobii tylko 12 do 18%, z czego wynika, że osiągano tylko 6 do 8 *l* absolutnego alkoholu (7·7 do 9·6 *l* na 80° Trall.) Od czasu zaniknięcia cebulek, odznaczających się wielkimi plonami i wysokim procentem skrobii, a zniszczonych w ostatnich wilgotnych latach chorobą, nie znachodzi się w kraju o ile wiemy, żadna odmiana kartofli, którąby w każdym względzie odpowiadała przemysłowi gorzelniczemu. Nawet tak wiele obiecujące i obecnie najbardziej u nas rozpowszechnione Gleasony, do niedawna zachowujące się odpornie przeciwko grzybkowi *Phytophthora infestans*, nawiedzone zostały tą klęską w roku przeszłym. Oprócz tego zarzucają tej odmianie — czy słusznie czy niesłusznie, to ostatecznie jeszcze nie roztrzygnięte — że wywiera szkodliwy wpływ na zdrowie zwierząt, mianowicie, że wskutek zawartości solaniny, mającej się wytwarzać w niedojrzałych późnych kartoflach, braha z nich wywołuje, względnie potęguje grudę.

Ponieważ podczas przeszłorocznej kampanii gorzelnianej w całym kraju grasowała gruda brażana i to występowała najintenzywniej w tych oborach opasowych, gdzie brahę z Glasonów wyłącznie skarmiano, wyrządzając znaczne szkody, dlatego w tegorocznej kampanii trzymali się dzierżawcy stajni opasowych bardzo rozerwowano i brahę pozbyć było trudno nawet za połowę cen, dawanych w roku ubiegłym.

W obec okoliczności, że u nas stosunki klimatyczne i gruntowe, z wyjątkiem niektórych okolic, w ogóle nie bardzo sprzyjają pomyślnemu udawaniu się kartofel i że w kraju nie mamy obecnie żadnych odmian kartofel, któreby swoje dobre własności zatrzymywały przez kilka okresów wegetacyjnych, przeto jest nadzwyczaj ważnem nabywanie nowych wypróbowanych gdzie indziej odmian, i próbowanie ich u nas na stacyach doświadczalnych, ażeby znalezione, dla okolicy najodpowiedniejsze odmiany dalej uprawiać. Że to nie może być zadaniem pojedyńczego człowieka, ale Oddziałów Towarzystwa gosp. gal., które dla dobra swych okręgów powinny zarządzać takie próbne kultury, nie podlega wątpliwości. Wskażemy w tym względzie na baczność, jaką zwracają na uprawę kartofel w północno-zachodnim Szląsku, wywołaną stacyami doświadczalnemi.

Komitet centralny Towarzystwa gospodarskiego gal. sprowadził wprawdzie przed dwoma laty kilka odmian kartofli od znakomitego hodowcy kartofel Paulsena w Nassengrund i rozdzielił je między kilku gospodarzy dla wypróbowania. To jednak jest niewystarczające, bo doświadczenia są za odosobnione i za mało praktycznie zastósowane bywają. O ile wiemy, ze wszystkich Oddziałów Towarzystwa gosp. galic. tylko jeden Oddział bobrecki utworzył pod kierunkiem podpisanego w dobrach JE. hrabiego Alfreda Potockiego (w Chlebowicach) stacyę doświadczalną, jak na teraz pod kartofle, kompletującą tamtejszą dworską stacyę doświadczalną. Celem tej stacyi jest wypróbowanie nowych odmian kartofli i rozmnażanie tych, które się specyalnie dla warunków klimatycznych i gruntowych Oddziału nadają

bądź jako gorzelniane bądź jako stołowe, wreszcie dla ogólnych stosunków krajowych zdają się być odpowiednie, ażeby je potem oddawać po cenach miejscowych gospodarzom.

Poniżej podamy wyniki pierwszorocznych doświadczeń. Odpowiednio do ogólnego charakteru gleby Oddziału bobreckiego, posadzone były kartofle na szarej, w pruchnicę dosyć ubogiej glinie z nieprzepuszczalnym podgruntem po pszenicy, którą poprzedził bobik na polu średnio silnie znawożonem pognojem stajennym. Pole było średnio żyźne. Przygotowano go gruntownie trzyrazową orką z odpowiednem bronowaniem, jak to jest zwykle na dworskich folwarkach. (Pierwszą orkę wykonano zaraz po zbiorze pszenicy na 5 *cm*, drugą w późnej jesieni na 18 do 20 *cm*, trzecią na wiosnę na 15 *cm*). Kartofle posadzono 1. maja na krzyżowo markierowanem polu pokrywając lekko okopywaczem. Odstęp rzędów był 63 *cm*, odstęp kartofel na rzędzie 45 *cm*.

Pielęgnowanie podczas wegetacyi było podobne zupełnie jak na tej samej parceli uprawianych Gleasonów, a więc jednorazowe obsapanie ręczne, jednorazowe przejście na poprzek gracą konną i trzyrazowe kolejne ogarnięcie płużkiem. Wegetacya kartofli odbyła się pod najniekorzystniejszymi stosunkami meteorologicznymi. Od 3. do 20. maja było ciągle zimno z deszczem, potem do 20. czerwca upał i posucha do tego stopnia, że twardą skorupę, która się była utworzyła, musiano ręcznemi narzędziami kruszyć, ażeby kartofle mogły powschodzić. Dnia 26. czerwca, 8. i 9. lipca silne grady bardzo uszkodziły już do kwitnienia zabierające się kartofle, wreszcie mocne ulewy zamuliły i obnażyły w tym samym czasie krzaki do tego stopnia, że co do zbioru można było przewidywać najujemniejszy rezultat. Gdy potem nastała więcej sprzyjająca, ale zawsze mokra pora, odrodziła się potłuczona natka kartoflowa, poczem dalszy rozwój aż do dojrzenia odbywał się bez przeszkody stosunkowo tak pomylnie, że wynik kopania w porównaniu z Gleasonami, był niespodziewanie korzystny odnośnie do większości dla nas najważniejszych kartofli gorzelnianych, jak to się przekonać można z zestawienia tabelarycznego, dołączonego do niniejszej relacyi.

Zestawienie w tej tabeli wykazuje o ile można przeglądowo wartość każdej odmiany z osobna, mianowicie odmiany późne Paulsena od 1 do 8 (Achilles, Hermann, Odin, Anderssen, Aurora, Herta i Amarant) wykazują się jako najodpowiedniejsze do naszych celów. Odznaczają się one wysokim procentem skrobii, który zachowały w pierwszym roku doświadczalnym prawie niezmiennie pomimo jaknajniekorzystniejszych stosunków wegetacyjnych, zadowalniającą ilością plonu, odpornością w obec zgnilizny i odpowiedniością dla cięższych wilgotnawych gleb. Ostatnia okoliczność jest zaletą, dla naszych stosunków największego znaczenia. Odmiany te są nie tylko doskonałemi kartoflami gorzelnianemi, ale po większej części wcale smacznemi stołowemi.

Oprócz odmian w tabeli wspomnianej przytoczonych uprawiano jeszcze kilka innych stołowych, jak Snowflake, White, Elephant, August silny, Schoolmaster, które jednak, jako wymagające gleby lżejszej i suchszej, w cięższych glebach nie dają zadawalniających plonów.

Wypróbowane, szczególnie na gorzelnię przydatne odmiany uprawiane będą na stacyi dalej dla dalszego wypróbowania ich stałości i odporności, jakoteż dla rozmnożenia. Dodane będą niektóre nowe, gdy odmiany mniejszej wartości, albo takie, które się okazały dla stosunków miejscowych nieodpowiedniemi, będą zaniechane. Doskonałe odmiany jak Hermann, Achilles, Odin, Amarant i Herta nieuprawiają się jeszcze niestety na wielką skalę i są dla tego za kosztowne, żeby je można było w większych ilościach sprowadzać, gdy równie cenne odmiany Anderssen, Aurora, Champion, Imperator, na pruskim Szlązku od kilku lat dla gorzelni wielkimi masami uprawiają i nabywać je można po umiarkowanych cenach. Dotkliwy brak dobrych na uprawę zasługujących kartofel gorzelnianych, od czasu, gdy także Gleasony, które od czasu wprowadzenia ich do Galicyi prawie jedną trzecią zawartości skrobii straciły, w roku przeszym uległy chorobie zgnilizny, spowodowały JE. hr. Potockiego, zachęconego dodatnimi wynikami uprawy kilku odmian na stacyi doświadczalnej, do sprowadzenia dwóch wagonów odmian Andersson, Aurora, Aurelia i Imperator od pana Franke z Sorgau. Kosztują one tam po 1·5 do 2 mark za 50 *kg*.

Gorzelnicy przyszli już wreszcie do tego, że wartość kartofel oceniają podług zawartości skrobii, przezco też i uprawiający wartość plonu wykopanych kartofli nie powinni oceniać podług ilości na danej przestrzeni zebranej, ale podług ilości zebranej skrobii, okoliczność więc, która się nie mało przyczyni do podniesienia uprawy dobrych odmian kartofli. W poniżej podanej tabeli widzimy, że Gleasony, w Galicyi powszechnie na gorzelnię uprawiane, dają na tej samej przestrzeni tylko połowę tej ilości skrobii, jaką dają lepsze odmiany i to przemawia w najwyższym stopniu przekonywująco za wprowadzeniem nowych lepszych odmian.

Na zakończenie nadmieniamy, że odpowiednio zamiarom Zarządu Oddziału, uprawa kartofel na stacyi doświadczalnej była polowa, jaka właśnie w kraju przy uprawie na wielką skalę jest w normalnem użyciu po lepszych gospodarstwach i że rola była jakości tej, jaka się przeważnie znajduje w obrębie Oddziału bobreckiego. Na dworskiej zato stacyi doświadczalnej, obok poprzedniej prowadzonej i gdzie te same odmiany kartofel uprawiano, pielęgnowano je staranniej dla wypośrodkowania, jaki wpływ wywrze większa pielęgnacya na ilość i jakość plonu.

Zamiast ogartywania płużkiem obrabiano krzaki ręczną robotą na wzór metody Gülicha, rozkładając nać podczas ogartywania wiankowato na boki. Oprócz tego dawano każdemu krzakowi przy sadzeniu garść kompostu z popiołu drzewnego. Skutkiem tego plon był podług odmiany o 10 do 20% większy, zawartość zaś skrobii o 1 do 2% wyższą.

Zalecam też najusilniej, ażeby w okolicach wilgochtny dawac krzakom podwyższone stanowisko na grząbkach albo okopkach, jakoteż, ażeby wszelki popiół drzewny z gorzelni i innych pieców starannie gromadzono a nawet aby go dokupowano. Nagromadzony popiół łącznie z materyałami azotnymi należy kompostować, polewając obficie gnojówką i otrzy-

many kompost używać do podsypki przy sadzeniu kartofel. Tym najtańszym sposobem zasilamy kartofliska wielką ilością kwasu fosforowego i potasu, tuk potrzebnych dla kartofli, koszta zaś wynikłe, nagrodzone będą sowicie większym i lepszym plonem.

(Tabela wykazująca rezultaty upraw na stacyi doświadczalnej w Chlebowicach umieszczoną będzie w następującym numerze „Rolnika.“)

Walne Zgromadzenie członków Oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego dnia 14. lutego 1886. r.

Dnia 14. lutego b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Oddziału lwowskiego w sali posiedzeń Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Początek posiedzenia o godz. 4, obecnych 19 członków.

Przewodniczący p. Lekczyński, zaprosił do Komisyi rachunkowej pp. Głowackiego, Kędziora i Rylskiego, którzy po sprawdzeniu rachunków wnieśli danie absolutoryum zarządowi, co uchwalono.

Podczas kontroli rachunków przystąpiono do wyboru delegatów na Ogólne Zgromadzenie i wybrano pp. dra Au Juljusza, prof. Kubickiego Józefa, prof. Pańkowskiego i Wojciecha Mekytę.

Następnie wybrano nowy zarząd i wynikiem głosowania było:

Przewodniczącym obrano p. Czesława Lekczyńskiego, wiceprezesem p. Głowackiego.

Członkami wydziału obrani zostali: pp. dr. Au, Karpuszko, dyrektor Lubomęski, Maślanka, dr. Rutowski, prof. Rylski, Wiesiołowski.

Po dokonanych wyborach postawił p. prof. Rylski następujący wniosek:

„Odnowić odczyty popularne, rodzaj lustracyi gospodarczych, zastosowane do miejscowych warunków i urządzić premiowanie gospodarstw włościańskich za pomocą dawania ulepszonych ręcznych narzędzi gospodarskich; o fundusz potrzebny udać się do Komitetu centralnego“.

Wniosek przyjęto.

P. Kędzior postawił następujący wniosek:

„Walne Zgromadzenie Oddziału lwowskiego, poleca delegatom swym na Walne Zgromadzenie Rady ogólnej wyjednać u Komitetu Towarzystwa gospodarskiego jak najrychlejsze wykonanie zeszłorocznych uchwał Rady ogólnej w sprawie regulacyi rzek i robót melioracyjnych“.

Wniosek przyjęto.

P. dr. Au postawił umotywowany wniosek następującej treści:

„Walne Zgromadzenie Oddziału lwowskiego poleca Radzie Oddziału zastanowienia się nad sprawą urządzenia kursów o najnowszych postępach gospodarstwa wiejskiego dla wykształconych praktykujących gospodarzy, na wzór takichże wykładów, odbywających się w Berlinie przy szkole gospodarstwa ziemiańskiego“.

Wniosek przyjęto.

P. Wiesiołowski przedstawił wniosek następujący:

„Walne Zgromadzenie Oddziału lwowskiego wzywa Zarząd Oddziału, ażeby się wystarał u Komitetu centralnego o fundusz na urządzenie wykładów popularnych z weterynaryi z szczególnem uwzględnieniem potrzeb włościan, i żeby kursa takie jeszcze w bieżącym roku mogły być urządzone.“

Wniosek przyjęto.

Prof. Tyniecki podnosi potrzebę większego uwzględnienia hodowli świń i drobiu, które to dwie gałęzie gospodarstwa w bliskości miasta jak Lwów, mogą przysporzyć znaczne korzyści pilniej niemi zajmującym się włościanom.

Pomimo małej liczby członków dyskusya była bardzo ożywioną i posiedzenie przeciągnęło się do godziny 8-mej wieczorem.

Sprostowanie.

W „Rolniku“ z dnia 23. stycznia 1886 wyczytałem moje sprawozdanie z prób z jęczmionami i z owsem i znalazłem pomyłkę, o której sprostowanie upraszam. Mianowicie umieszczono, że 1 *hl* owsa Ligovo Nr. 3 waży 89 *kl*, gdy tymczasem ja podałem 39 *kl*.

Klebanówka 13. lutego 1886.

Tadeusz Fedorowicz.

Protokoły

z posiedzeń Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z dnia 18. Grudnia 1885.

Przewodniczący: JO. książe prezes Adam Sapieha. Obecni: I. Wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego galic. p. Bolesław Augustynowicz. Członkowie Komitetu: pp. Henryk Strzelecki, dr. Tadeusz Skałkowski, prof. Władysław Tyniecki, Leoncyusz Wybranowski. Inspektor chowu bydłu p. Adam Konopka. Trzymający pióro p. sekretarz Greliński i W. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z d. 5. grudnia przyjęty.

II. JO. książe prezes oznajmia, że celem zwołania obecnego posiedzenia jest wybór Komisyi mającej się zająć ułożeniem memoryału w sprawie przesilenia ekonomicznego w porozumieniu z takąż Komisyą wiecu rolniczego i Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Przystąpiono do wyboru kartkami trzech członków Komisyi i wybrano: pp. Piotra Grossa, dr. Tadeusza Pilata i Tadeusza Langiego i polecono kancelaryi Towarzystwa gosp. zawiadomić natychmiast o dokonanym wyborze rzeczonych panów, tudzież prezesa wiecu rolniczego, księcia Romana Czartoryskiego i prezesa Towarzystwa rolniczego krakowskiego hr. Jana Tarnowskiego.

III. P. Henryk Strzelecki zawiadamia, że w myśl uchwały Rady ogólnej, Oddziały Towarzystwa gosp. przedkładają swe opinje nad projektem nowej ustawy lasowej.

Zgodnie ze zdaniem referenta na wniosek p. Wybranowskiego, uchwalono sprawę tę pozostawić w odroczeniu do stosowniejszej pory.

IV. W załatwieniu podań przedłożonych przez p. dr. Skałkowskiego, zgodnie z wnioskiem referenta udzielono woźnemu Towarzystwa gosp. Juljanowi Bojarskiemu z powodu dłuższej choroby tegoż zapomogę bezzwrotną w kwocie 30 zł.

V. Sekretarz przedkłada reskrypt c. k. Ministerstwa rolnictwa, zezwalający, aby na kwoty rozdane na premia za bydło włościańskie na wystawach przeglądowych z funduszów subwencyonowanych, przekładane były zamiast żądanych przedtem poszczególnych kwitów właścicieli premiowanego bydła, kwity na całą rozdaną kwotę, wystawione przez przewodniczącego Komisyi sędziów z załączeniem listy imiennej premiowania. Przyjęto do wiadomości.

VI. Sekretarz przedkłada reskrypt Ministerstwa roln. zezwalający na użycie kainitu ku przedsięwzięciu prób w celach rolniczych i przemysłowych; tudzież zawiadamia, że mający się zajmować temiż próbami chemik Gramski zmarł. Przyjęto do wiadomości.

VII. Sekretarz zawiadamia, że sprawozdanie stypendysty dra Oleskowa, już jest w druku i wkrótce wyjdzie z pod prasy jako „Podręcznik do uprawy nasion". Przyjęto do wiadomości.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Z dnia 30. stycznia 1886.

Przewodniczący: II. Wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego galic. pan Piotr Gross. Obecni członkowie Komitetu: pp. prof. Barański, Jan Breuer, Tadeusz Langie, Władysław Lubomęski, dr. Tadeusz Skałkowski, prof. Władysław Tyniecki. Inspektor chowu bydła p. Adam Konopka. Trzymający pióro sekretarz Greliński i Wł. Zawadzki.

Wnioski i uchwały:

I. Protokół posiedzenia z dnia 18. grudnia 1885 r. przyjęty.

II. Prof. Tyniecki zawiadamia, że woźny Towarzystwa gosp. gal. Juljan Bojarski, po ciężkiem zranieniu oka, zagrożony jest utratą wzroku i wnosi, aby wyznaczyć temuż odpowiednią kwotę na opędzenie kosztów leczenia.

Zgodnie z wnioskiem uchwalono przeznaczyć do rozporządzenia sekretarza na pokrycie kosztów leczenia woźnego Bojarskiego kwotę potrzebną do wysokości 50 zł. w. a.

III. Z porządku dziennego przystąpiono do oznaczenia terminu zwołania Rady ogólnej Towarzystwa gosp. galic. i na wniosek sekretarza poparty przez przewodniczącego, uchwalono:

1. Zwołać Radę ogólną Towarzystwa gospodarskiego galic. na dzień 4. marca. br.

2. Wybrano Komisyę programową, mającą się zająć ułożeniem programu obrad, do której składu powołano:

pp. Jana Breuera,
„ Seweryna Henzla,
„ Tadeusza Langiego
pp. Tadeusza Pilata i
„ Tadeusza Skałkowskiego.

Komisya powyższa ma się zebrać pod przewodnictwem p. Bolesława Augustynowicza dnia 6. lutego br. o godzinie 11-tej przed południem w kancelaryi Towarzystwa gospodarskiego i ułożony program przedłoży do zatwierdzenia Komitetowi Towarzystwa gosp. galic. na najbliższem zwyczajnem posiedzeniu.

IV. Sekretarz przedkłada pismo pana Gizowskiego, w którem tenże zawiadamia, że dnia 4. lutego br. przybędzie pan Stecki na konferencyę w sprawie założenia szkoły chmielarskiej i żąda, aby wezwać instruktora uprawy chmielu p. Lityńskiego na tę konferencyę, która się odbędzie dnia pomienionego o godzinie 11-tej przed południem w kancelaryi Towarzystwa gosp. gal. Zarazem zawiadamia p. sekretarz, że p. Lityński już został zawezwany. Przyjęto do wiadomości.

Na wniosek dodatkowy prof. Tynieckiego, uchwalono zaprosić na tę konferencyę także p. Lubomęskiego i p. Tadeusza Wasilewskiego drogą telegraficzną.

V. Przypadającą z porządku dziennego sprawę opłaty ekwiwalentu, odroczono do przyszłego posiedzenia.

VI. P. Skałkowski przedkłada zamknięcie rachunków z r. 1885 i wnosi, aby część pozostałej nadwyżki z preliminowanej na wydatki administracyjne kwoty, przeznaczyć podobnie jak co roku na wynagrodzenie urzędnęków Towarzystwa gosp. galic.

Uchwalono dać wynagrodzenie urzędnikom zgodnie z wnioskiem referenta.

VII. Przewodniczący p. Gross oznajmia, że Komisya wybrana do ułożenia memoryału w sprawie przesilenia ekonomicznego nie załatwiła dotąd swej czynności, albowiem oczekiwała przebiegu w Sejmie spraw tych, które mają być przedmiotem opracowania w memoryale — odracza zatem tę sprawę z porządku dziennego i zawiadamia, że Komisya zbierze się w ciągu następnego tygodnia i przedłoży sprawozdanie z programem memoryału na najbliższem posiedzeniu Komitetu. Przyjęto do wiadomości.

VIII. P. Lubomęski przedkłada przydzielony mu do referatu reskrypt c. k. Ministerstwa w sprawie przedsiębrania prób z kainitem dostarczonym przez Rząd z Kałusza, celem zbadania skuteczności tegoż w zastosowaniu do uprawy rolnej.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono:

1. Ostateczne załatwienie sprawy odroczyć do porozumienia się w tym względzie referenta z p. Grossem.

2. Wnieść do c. k. Ministerstwa prośbę o przedłużenie oznaczonego w reskrypcie terminu dostarczenia kainitu do przedsiębrania doświadczeń.

3. Prosić c. k. krajową dyrekcyę skarbu aby przysłała na koszt Towarzystwa gosp. gal. 100 klgr. kainitu do Dublan, celem chemicznego rozbioru.

IX. Sekretarz odczytuje z polecenia referenta, nieobecnego p. Bojarskiego, pismo dziękczynne Zarządu Kółek rolniczych za wysłanie Instruktora uprawy lnu p. Górskiego do Kółek powiatu łańcuckiego, który się znakomicie i z naj-

większem zadowoleniem Kółek tamtejszych z zadania swego wywiązał. Przyjęto z zadowoleniem do wiadomości.

X. P. Lubomęski przedkłada podanie p. prof. Barańskiego, z propozycyą ogłoszenia drukiem dwóch jego prac dotyczących żywienia i chowu bydła, każda objętości mniej więcej 2—3 arkuszy druku.

Po dłuższej dyskusyi, podczas której prof. Barański usunął się z sali posiedzeń, na wniosek referenta uchwalono:

1. Ponieważ rzecz „o żywieniu bydła“ na teraz nie jest potrzebną, bo w tejże materyi wydane w Warszawie dziełko Brownsforda bardzo dobrze potrzebie zadosyć czyni, z tego powodu odmówić poniesienia kosztów druku.

2. Rzecz „o historyi, podziale i opisie bydła krajowego“ bliżej rozpatrzeć, w którym to celu wezwać prof. Barańskiego, by rękopis przedłożył, zarazem zaproszono do składu Komisyi, mającej się zająć odczytaniem i ocenieniem rękopisu i zdaniem sprawy o treści tegoż Komitetowi Towarzystwa gosp. gal.: pp. Jana Breuera, Tadeusza Langiego, Władysław Lubomęskiego i inspektora chowu bydła Adama Konopkę.

XI. P. Breuer przedkłada podanie Towarzystwa rolniczego styryjskiego, z wezwaniem o poparcie załączonego w odpisie podania wniesionego do c. k. Ministerstwa rolnictwa i handlu tudzież do obu Izb Rady państwa o podwyższenie cła przywozowego od łoju.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono:

1. Odpowiedzieć Towarzystwu rolniczemu styryjskiemu, że Komitet galic. Towarzystwa gosp. zgadza się zupełnie z treścią rzeczonego podania i poprze jak najusilniej tę sprawę drogą właściwą.

2. Przesłać odpis memoryału Delegacyi naszej w Wiedniu z prośbą o usilne poparcie sprawy.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Ulżenia na kolejach

dla udających się na posiedzenia Rady ogólnej.

Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego rozesłał następujące ogłoszenie:

Przesyłając **kartę legitymacyjną**, którą przy kupnie biletu jadąc tu (jakotoż wracając) kasie biletowej do odstęplowania — a w ciągu podróży organom kolejowym wraz z biletem — przedłożyć zależy, oznajmiamy, iż tutejszokrajowe koleje przyznały członkom naszym jadącym na Zgromadzenie Rady Ogólnej (na czas od 28 Lutego do 10 Marca b. r. włącznie) następujące **obniżenia**;

a) Kolej Karola Ludwika bilety II. i III. klasy pociągów zwykłych (nie pospiesznych) o $33^1/_3$ % — a to w ten sposób, iż jadący II, klasą zakupują bilet I. klasy a jadący III. klasą pół biletu I. klasy, który służy im już następnie do bezpłatnego powrotu; przeto przy wysiadaniu we Lwowie bilet oddawany być nie ma, i tylko z powrotem przedłożyć go należy do odstemplowania.

b) Kolej Czerniowiecka bilety II. i III. klasy o $33\ ^1/_3$ %, dozwalając jadącym II. klasą użycia pociągów pospiesznych, jadącym zaś III. klasą tylko pociągów osobowych (z wykluczeniem pospiesznych).

c) Kolej państwowa żaś na swych liniach, a mianowicie: Tarnów-Leluchów — Zwardoń-Chyrów-Stryj — Stanisławów-Stryj-Lwów i Husiatyn-Stanisławów, obniżenie następujące: jadący II. klasą kupią bilet III. klasy, jadący III. klasą pół biletu II. klasy.

d) Kolej I. Węg, galic. (dla linii Łupków-Przemyśl) zapewniła zniżenie 25%.

Co się do wiadomości Szanownych Członków i przestrzegania podaje.

Lwów dnia 15. lutego 1886.

Ogłoszenie.

Komitet Towarzystwa gosp. gal. podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż z dniem 1. kwietnia br. otwartą zostanie praktyczna szkoła chmielarstwa w Środopolcach, w powiecie kamioneckim, w której uczniowie obznajamiani będą z wszystkiemi systemami uprawy chmielu — tak, ażeby uczeń wyszedłszy z tamtąd umiał każdą manipulacyę wykonać i teoretyczńie uzasadnić.

Kurs szkolny trwać będzie siedm miesięcy w regule, od 15. marca do 15. października. Wyjątkowo w roku bieżącym od 1. kwietnia.

Kandydaci chcący się ubiegać o przyjęcie do tejże szkoły, winni wnieść swe podania do Komitetu Towarzystwa gosp. we Lwowie (gmach Ossolińskich) najpóźniej po dzień 15. marca br., zaopatrzone metryką i świadectwem dotychczasowego zajęcia i uzdolnienia.

Pierwszeństwo będą mieli kandydaci z byłego radziechowskiego Oddziału Towarzystwa gosp. gal., a przedewszystkiem ci, którzy już pracowali w zawodzie ogrodniczym. Pożądaną byłoby rzeczą, aby kandydaci umieli czytać i pisać. Nieumiejący czytać i pisać pobierać będą tę naukę, jakoteż naukę rachunków od nauczyciela miejscowej szkoły ludowej, trzy razy tygodniowo w godzinach porannych. Oprócz tego będą uczniowie pobierali naukę powtarzania w niedziele, święta i dni słotne.

Uczniowie będą się mieścić po domach prywatnych — i sami starać się o swe utrzymanie.

Utrzymanie ucznia wraz z pomieszkaniem i wiktem według cen miejscowych będzie kosztować około 50 zł. w. a. na cały kurs.

Pieniądze na utrzymanie uczniów winny być posyłane kwartalnie z góry, na ręce miejscowego członka Kuratoryi szkoły W. Steckiego (poczta Radziechów), który takowe każdemu uczniowi wypłaci miesięcznie.

Aby ułatwić możność korzystania z tej szkoły ubogim a uzdolnionym kandydatom, postara się Komitet Towarzystwa gosp. gal. o subwencyę u c. k. Rządu i u Wydziału krajowego, na sześć stypendyów po 50 ł. w. a.

Kurs nauki ma być jednoroczny. Uczniowie wszakże, którzy po ukończeniu kursu nie otrzymają świadectwa uzdolnienia, obowiązani są dla uzyskania takowego odbyć powtórnie kurs nauki w roku następnym.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Lwów d. 15. lutego 1886.

Prezes: **Ks. Sapieha.** Sekretarz Tow.: **Józef Greliński.**

Do niniejszego numeru dołącza się Cennik nasion warzywnych, kwiatowych, gospodarskich i t. p., jakoteż drzewek owocowych i roślin ozdobowych Jana Klimowicza ogrodnika we Lwowie.

OGŁOSZENIA.

Sprzedaż kartofli do sadzenia!

Anderssen, Aurelia, Aurora, Champion, Matador, Richters, Imperator, gelbe Rose są do nabycia wagonami, zaś ***Odin i Kornblume*** w małych partyach — wszystko jak najtaniej. Adres: Dominium ***Sorgau***, Post ***Grottkau*** Oberschlesien.

2—4 ***P. Franke.***

Z dniem pierwszym Października 1886 potrzebuję na

kasyera

człowieka żonatego, znającego pojedyńczą rachunkowość i posiadającego kaucyę. — Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Tartaków 14. lutego lutego 1886.

1—5 *Zbigniew hr. Lanckoroński.*

Do sprzedania w Brześcianach poczta Sambor

6 starszych krów rasy holenderskiej

zdatnych jeszcze do rozpłodu, 1—2

z udojem rocznym około 3000 litrów;

4 buhajki

15 do 18 miesięczne, po krowach czystej krwi holenderskiej i oryginalnym Holendrze.

Bliższych szczegółów udzieli Zarząd dóbr.

W niezliczonych przypadkach wypróbowany środek domowy:

„prawdziwy

Pain-Expeller

z kotwicą“

powinien znajdować się w każdym domu w zapasie.

Cena 40 i 70 centów.

Dla biednego i bogatego! Oberdöblig pod Wiedniem. Wybacz, Szanowny Panie, że jeszcze dawniej nie doniosłem Ci o dobrych skutkach **pigułek szwajcarskich** aptekarza R. Brandt'a, ale mam lat 66 a w tym wieku o pospiech trudno. Siedzące życie koszykarza ściągło mi długoletnie cierpienia (zatwardzenie, brak apetytu, hemoroidalne dolegliwości etc). Po użyciu jednego pudełka pigułek szwajcarskich, czuję się o wiele lepiej i chętnie składam publiczne podziękowanie. *H. Engertzwieser.*

Ponieważ w Austryi egzystuje wiele naśladowców pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandt'a, przeto trzeba uważać, aby każde pudełko było opatrzone etykietą z białym krzyżem w czerwonem polu i z podpisem: R. Brandt.

Prawdziwe Brandt'a szwajcarskie pigułki znajdują się w każdej prawie aptece, albo można je pobierać za nadesłaniem kwoty 70 cnt. z głównych składów dla Galicyi: w Czerniowcach apteka Golchowskiego, w Krakowie apteka J. Redyka, w Lwowie apteka Zygmunta Ruckera.

Jaja do wylęgania!

Przyjmuję obstalunki na jaja od moich, nagrodami państwowemi, nagrodami honorowemi i premiami odznaczonych rodów różnego rasowego drobiu, mianonowicie: kur, kaczek, gęsi i t. p.

Gwarantuję za przynajmniej 50% zapłodnionych aj. Cenniki gratis i franco. Adres: E. Schneckenburger, Racegeflügelzucht Anstalt Wien V. Hartmanngasse 1. 2—10

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 zł. 50 ct.**, przy zakupnie naraz **10 korcy**, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni**. 2—10

Czernichowian

żonaty, wysłużony c. k. sierżant z ukończoną szkołą krajową gospodarską, z 18-letnią praktyką na trzech majątkach, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami tak z teoryi jak i praktyki, poszukuje miejsca od 1. kwietnia lub św. Jana. 2—3

Wiadomość O. W. poste restante, Wojniłów.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem J. Mittiga.